

waniu córki Marii Emilii z poprzedniego małżeństwa oraz szkolne, akademickie i profesjonalne sukcesy Ani stanowiły dla Emanuela źródło radości i dumy.

Był działaczem i wiceprezesem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Włoszech. Został odznaczony złotym orderem Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie. Był także członkiem założycielem i działaczem Polsko-Włoskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Toskanii, należącego do Assoziacione Generale dei Polacchi in Italia.

Do wspomnień Emanuela zawartych w jego książce *Byle na Zachód* wielokrotnie odwołuje się prof. dr Tomasz Balbus w swojej trzypięciotomowej publikacji „*Fakir*” – *Sergiusz Kościółkowski* (Warszawa 2020), przygotowanej w ramach prac naukowo-badawczych Instytutu Pamięi Narodowej.



Wilno przez całe życie pozostawało dla Emanuela punktem odniesienia. We florenckim gabinecie śledził jego bieżące losy, kolekcjonował albumy i dzieła literackie związane z ukochanym miastem pierwszej młodości. Kiedy w roku 1989 z okazji zjazdu Karaimów razem z Marią Emilią przyjechał na Litwę po raz pierwszy po wojnie, okazało się, że doskonale pamięta topografię Wilna i jego zaskakujące pięknem zaułki. Odtąd praktycznie co roku oboje pojawiali się na wakacyjnych zgromadzeniach i wykładach letniej szkoły języka karaimskiego w Trokach lub na konferencjach w mieście nad Wilią. I choć tylko zapach traw nad Musą przetrwał w okolicy, gdzie dawniej Łopattowie mieli majątek, Wileńszczyzna na nowo stała się miejscem wielkich wzruszeń i wspaniałych spotkań. Tutaj małżonkowie odnaleźli dokumenty i inne świadectwa historii obu rodzin, serdeczność rodaków, radości wielopokoleniowego celebrowania tożsamości etnicznej i odpoczynku w nieskażonej przyrodzie.

Pobyty w Trokach stawały się coraz dłuższe i częstsze, tym bardziej, że na przełomie stuleci Emanuel przeszedł na emeryturę. Wraz z żoną postanowili z Florencji przenieść się do Cannes, a potem zamieszkali na stałe w Warszawie, skąd bliżej im było na Litwę.



Emanuel Łopatto zmarł 22 kwietnia 2022 r. Został pochowany z honorami wojskowymi na Cmentarzu Karaimskim w Warszawie.

Maria Emilia Łopatto i Hanna Pilecka



Wileńszczyzna

Zapach trawy nad Musą i z braćmi zabawy,
I uśmiechy Rodziców skrzące się czułością,
Serdeczny dialog z Dziadkiem o poważnych sprawach,
W Wilnie szkolne sukcesy i rodzinne święta.

Konie – pasja i duma Twej pierwszej młodości,
Tak przydatne, gdy przyszło Ci zastąpić Ojca,
Tak jak ludzie przez wojnę naznaczone piętnem,
Zabijane zniecka przez zdrażliwych bojców.

Obława i plusk ciała rzuconego w wodę,
Przed bydłym wagonem płacz rodzin na dworcu...
Lecz nie tylko to stamtąd przecież zapamiętasz.

Po pół wieku powrócą w Trokach chwile błogie,
W gronie bliskich wzruszenia, stołu przyjemności
I spacerów wśród jezior zielonego piękna.

Hanna Pilecka

Florencja

Zdjąć mundur, zdobyć zawód, zmienić adres,
język,
Nie być jedynym „Czarnym” na strojnej ulicy,
Z krewnymi z Polski stale pielęgnować więzy,
Zapraszać na wakacje, pokazać Uffizzi.

Nad gajem fig, oliwek, w przyczółku polskości,
Gdzie wieczorem horyzont tęczą dzwonnice
płonie,
Z Miłą wieść piękne życie otwarte dla gości,
Z Anią cieszyć się wiedzą i ujeżdżać konie.

Miałeś lat osiemnaście, lecz nie białą kartą
Niezapisaną byłeś, a taflą marmuru,
Z żyłkami cennych kruszców jak
świadectwem hartu.

Już wiedziałeś: logiką zdołasz przebić mury.
A za Twą zdolność dobra od zła odróżniania
Pokłoni Ci się nisko szlachetna Toskania.

Cannes

Tu nie cyprysy kwitną, ale bugenwille,
Rezydencje są lżejsze, ludzie się nie spieszą,
We dwójkę się możemy czasem wolnym
cieszyć,
Nie będziemy w Cannes tęsknić za florencką
willą.

Na ogromnym tarasie pyszną się donice,
W dole morze migocze, o syrenach szepcze,
Palmy w niebo wbijają liści półksiężycy,
I choć dopiero styczeń, dzień jest tutaj ciepły,

Wśród książek i albumów wieczór się nie
dłuży.
A gdy marcowy upał z wolna się rozpęda,
Wiemy, że czas odpocząć, lecz nie od podróży,

I że pakować bagaż zaraz trzeba będzie,
Bo opuścimy centrum filmowych sław i złud,
By jechać, lecieć, płynąć, dokąd? Byłe na
wschód!



Fot. Marco Carloti, Pexels

Warszawa

To nie dlatego, że nie znałem wcześniej miasta
Jak skamieniały, niemy tkwiłem na Twym
progu -
Twoją twarz oprawioną w ramę drzwi zbyt
ciasnych
Pokochałem, co świadczę przed prawem
i Bogiem.

A miłość, jak wiadomo, bezruchu nie zazna,
Zatacza szersze kręgi – tak Ty mnie powoli
Uczyłaś obserwować, jak gród zrzuca jarzmo,
Jak miasto, w którym rosłaś, odzyskuje polot.

Pokochałem ten rozmach przestrzeni
warszawskich,
Gdzie łazienki – królewskie, a ogrody – saskie,
I z uczynnymi ludźmi mądrymi spotkania,

Tu osiadłem, już gotów stanąć wobec Pana.
A teraz dumne klony, kasztany uparte
Niechaj na Redutowej pełnią przy mnie wartę.

Hanna Pilecka

Panorama Florencji z katedrą Santa Maria del Fiore.
Stolica Toskanii przez wiele lat była miejscem życia
i pracy Emanuela Łopatto.